



# BIULETYN

Nr 76 (1313), 8 września 2015 © PISM

Redakcja: Jarosław Ćwiek-Karpowicz • Aleksandra Gawlikowska-Fyk • Dariusz Kafan  
Piotr Kościński • Sebastian Płociennik • Patrycja Sasnal • Marcin Terlikowski  
Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)

## Potrzeby modernizacyjne gruzińskiej armii

Beata Górka-Winter

*Potrzeby modernizacyjne gruzińskiej armii od lat są warunkowane głównie przez dwa czynniki: konieczność odstraszenia Federacji Rosyjskiej przed podejmowaniem kolejnych agresywnych działań mających na celu dezintegrację terytorium Gruzji oraz prowadzoną przez gruziński rząd politykę aktywnego udziału w wojskowych operacjach poza granicami kraju. Trwający od ponad roku kryzys ukraiński i aneksja Krymu przez FR uświadomiły władzom w Tbilisi, iż w najbliższej przyszłości kluczowa będzie dalsza odbudowa potencjału armii, zniszczonego w czasie wojny z 2008 r., tak by była ona w stanie zwiększyć koszty ponoszone przez ewentualnego agresora. Jest to możliwe m.in. dzięki kontynuacji aktywnej polityki rządu nakierowanej na rozwój rodzimego przemysłu zbrojeniowego we współpracy z niektórymi partnerami z NATO, a potencjalnie także z Polską.*

Konieczność niwelowania skutków działań rosyjskich mających na celu pozbawienie Gruzji integralności terytorialnej (przede wszystkim poprzez wsparcie dwóch separatystycznych republik – Abchazji i Osetii Południowej), straty poniesione w wojnie z 2008 r. oraz aktywny udział w misjach poza granicami państwa to najważniejsze przesłanki warunkujące obecnie program modernizacyjny gruzińskiej armii. Świadomość potrzeby dokonania poważnych inwestycji w rozbudowę zdolności sił zbrojnych jest dodatkowo potęgowana przez ubiegłoroczną aneksję Krymu oraz stałe działania wspieranych przez FR „separatystów” na wschodzie Ukrainy. Utwierdza to rząd gruziński w przekonaniu, iż Rosja nie tylko stara się zdominować państwa, które uważa za swoją tradycyjną strefę wpływów przy pomocy środków politycznych i ekonomicznych (a co najistotniejsze, zablokować ich dążenia do ściślejszej integracji z NATO i Unią Europejską), lecz także nie zawaha się prowadzić działań wojskowych bezpośrednio na terytoriach tych państw. Potwierdzają to kolejne akcje przesuwania przez wojska rosyjskie stacjonujące w Osetii Płd. znaków demarkacyjnych w regionie Gori, które w lipcu br. pozbawiły np. Gruzję kontroli nad częścią ropociągu Baku–Supsa. Można się zatem spodziewać, iż pomimo problemów ekonomicznych w najbliższym czasie rząd w Tbilisi utrzyma tempo zwiększania potencjału gruzińskiej armii, w tym sektora zbrojeniowego, poprzez nabywanie i rozwijanie nowoczesnych technologii oraz dalsze zakupy sprzętu i uzbrojenia.

**Konsekwencje wojny rosyjsko-gruzińskiej z 2008 r.** Starcie gruzińskiej armii z wojskami rosyjskimi w 2008 r. oznaczało w praktyce niemal całkowite pozbawienie jej możliwości obrony terytorium kraju, choć ze względu na oczywiste dysproporcje potencjałów adwersarzy pozostawały one dość ograniczone już przed rozpoczęciem konfliktu. Po zwycięstwie tzw. rewolucji róż i objęciu władzy przez prozachodni rząd Micheila Saakaszwilego Gruzja sformułowała postulat przystąpienia do Sojuszu Północnoatlantyckiego i, wzorem innych państw, zainwestowała głównie w rozwój sił ekspedycyjnych, które wzięły udział w wielu operacjach – na Bałkanach, w Iraku (stacjonował tam ponad dwutysięczny kontyngent gruziński) oraz w Afganistanie, gdzie siły gruzińskie w liczbie ok. 1600 żołnierzy stanowiły największą kontrybucję wśród państw spoza NATO. W tym czasie zanotowano również bezprecedensowy w historii tego państwa wzrost wydatków na zbrojenia: o ile jeszcze w 2002 r. gruziński budżet obronny wynosił niewiele ponad 16 mln dol., po objęciu rządów przez Saakaszwilego wydatki na zbrojenia w latach 2004–2007 wzrosły o ok. 3000%.

Oczywistym celem tak ukierunkowanych działań była chęć udowodnienia przyszłym sojusznikom, iż gruzińskie wojska są w stanie osiągnąć konieczną interoperacyjność z siłami Sojuszu, a przez to stanowić istotną wartość dodaną w prowadzonych przez NATO operacjach. Już w 2002 r. Gruzja została objęta amerykańskim programem Georgian Train and Equip Program (GTEP). Miał on na celu zwiększenie zdolności gruzińskiej armii do zwalczania zagrożeń terrorystycznych, a także był załącznikiem szerszego programu modernizacyjnego, który pozwolił na wyszkolenie

czterech batalionów wojska. Kolejny program to SSOP i SSOP2 (Sustainment and Stability Operations Program), w ramach którego zainwestowano ok. 60 mln dol. w rozwój gruzińskich sił zbrojnych. Gruzja była również beneficjentem amerykańskiego programu Foreign Military Funding.

Wysiłki w celu modernizacji gruzińskich sił zbrojnych zostały jednak niemal całkowicie zniweczone po wojnie gruzińsko-rosyjskiej z 2008 r., w wyniku której armia gruzińska poniosła straty szacowane na ok. 250 mln dol. Utracono m.in. ok. 2 tys. sztuk broni palnej, (w tym amerykańskie karabiny szturmowe M-4, karabiny maszynowe M-60), zniszczeniu uległa część sił pancernych (ok. 60 z 250 czołgów T-72), lotniczych, artyleryjskich oraz systemy obrony przeciwlotniczej, a stacjonujące na terenie Gruzji amerykańskie lekkie pojazdy Humvee zostały przejęte przez Rosjan. Zniszczeniu uległo również morskie centrum dowodzenia. Poza tym utracono 24 jednostki morskie poprzez zatopienie lub przejęcie przez Rosjan.

**Koncepcja modernizacji gruzińskich sił zbrojnych po roku 2008.** O ile zaangażowanie gruzińskiej armii w operacje niewątpliwie przyniosło jej korzyści podobne do tych, które stały się udziałem innych państw reformujących i modernizujących swoje siły zbrojne wg standardów NATO (zmiana mentalności wśród kadry dowodzącej, nabycie zdolności w zakresie dowodzenia i kontroli, zdobywanie umiejętności na realnym polu walki itp.), o tyle jego krytycy argumentują, iż przy pomocy sojuszników zreformowano jedynie niewielki procent liczących 37 tys. żołnierzy gruzińskich sił zbrojnych, a nieproporcjonalnie mało uwagi poświęcono tym aspektom modernizacji i budowania zdolności, które mogłyby faktycznie zostać użyte przy odpieraniu konwencjonalnego ataku ze strony Rosji. Wśród nich są kwestie błędów w dowodzeniu w momencie odpierania ataku, niedostatki zaplecza logistycznego, brak komunikacji między poszczególnymi oddziałami, odpowiedniej ilości ciężkiego sprzętu oraz żołnierzy wyszkolonych do jego obsługi, problemy z mobilizacją rezerwistów w momencie, kiedy najlepiej wyszkolone siły były dyslokowane w Iraku itp. Pomimo tych krytycznych opinii politykę angażowania się w operacje ekspedycyjne kontynuowano po 2008 r. – decyzją Saakaszwilego kontyngent w Afganistanie znacząco wzmocniono w 2011 r. (fakt zmiany partii rządzącej w 2012 i zmiana na stanowisku prezydenta w 2013 r. także nie przyniosły zasadniczych zmian w tym obszarze).

Warto jednak zauważyć, iż po 2008 r. podjęto również decyzje mające na celu budowę zdolności w zakresie obrony terytorialnej, m.in. we współpracy z rodzimą zbrojeniówką, przede wszystkim w obszarze inwestycji w sprzęt ciężki (poprawa mobilności armii) oraz bezzałogowce. Gruzja korzysta tu przede wszystkim z doświadczeń z okresu zimnowojennego, kiedy zakłady ulokowane w Gruzji (w szczególności Tbilisi Airplane Manufacturing – TAM) do lat 90. produkowały samoloty szturmowe SU-25, bezzałogowce, rakiety oraz komponenty do satelitów, co plasowało ją wysoko na liście dostawców uzbrojenia dla ZSRR. Po doświadczeniach ostatnich lat, kiedy Gruzja była niemal całkowicie uzależniona od dostaw z zewnątrz (m.in. z Ukrainy), rodzima produkcja prawie całkowicie ustała. Po rozpadzie ZSRR i zamówień w obszarze uzbrojenia TAM sprywatyzowano. Dopiero w ostatnich latach zdecydowano się na odwrócenie tego trendu, zwłaszcza że w okresie wojny z Rosją odnotowano dużą rezerwę niektórych państw zachodnich w kwestii dostarczania Gruzji uzbrojenia pomimo braku oficjalnego embarga (w tym zablokowania użycia zakupionych od Izraela dronów, które zostały uziemione dzięki przejęciu kodów źródłowych przez Rosję). W 2010 r. ponownie znacjonalizowano TAM, zaktywizowano też działający przy Ministerstwie Obrony Narodowej ośrodek badawczo-rozwojowy NTC Delta, w którym, głównie przy wsparciu USA, wdrożono projekty transporterów opancerzonych Didgori I i 2 (częściowo weszły już do produkcji), a także bojowego wozu piechoty Lazika. W planach jest również (także przy wsparciu USA) opracowanie własnych samolotów bezzałogowych, w tym śmigłowców bojowych, systemów artyleryjskich, wyposażenia dla żołnierzy oraz karabinów maszynowych. Chociaż wydatki na uzbrojenia ostatnio zredukowano ze względów ekonomicznych (budżet obronny oscyluje wokół 2,3% PKB), to np. w latach 2010–2011 znacząco zwiększono budżet na badania i rozwój (z 2,42 mln do ponad 11 mln dol.).

**Perspektywy.** Nie ulega wątpliwości, iż rodzima zbrojeniówka, nawet w obliczu obecnych planów jej rewitalizacji, nie będzie w stanie zaspokoić w pełni potrzeb modernizacyjnych gruzińskiej armii – głównie ze względu na niewielkie możliwości produkcyjne własnych przedsiębiorstw oraz wysokie koszty pozyskania nowych technologii, kluczowych w rozwijaniu np. systemów obrony przeciwlotniczej. Dlatego rząd w Tbilisi stara się pozyskać partnerów do kooperacji. Już w ubiegłym roku rozmawiano z Amerykanami nt. potencjalnych zakupów śmigłowca wielozadaniowego Black Hawk. W czerwcu br. podpisano z kolei kontrakt z grupą Thales Raytheon Systems na wyposażenie sił zbrojnych w raketowe systemy obrony przeciwlotniczej krótkiego zasięgu (negocjowana jest także kolejna umowa, prawdopodobnie na pozyskanie systemu SAMP/T z pociskami Aster 30), a w lipcu z konsorcjum MBDA (szczegółów nie ujawniono). W ostatnich latach zintensyfikowano również współpracę z Azerbejdżanem (np. w sferze elektrooptyki, wspólnej produkcji samolotów bojowych) i Turcją, która od lat prowadzi z sukcesem zaawansowane programy zbrojeniowe.

Planami pozyskania nowoczesnego sprzętu i uzbrojenia powinien również zainteresować się polski przemysł zbrojeniowy (zwłaszcza Polska Grupa Zbrojeniowa, która planuje dużą ekspansję na rynki zagraniczne). Przesłanką do nawiązania ściślejszej współpracy między przedsiębiorstwami obydwu państw mogą stać się praktyczne doświadczenia w zakresie tworzenia systemów obrony powietrznej, systemów zarządzania polem walki czy bezzałogowców.